Nr. 236. Dnia 26 sierpnia. Piątek. Dnia 14 (26) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Zefiryna Męcz.	Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	55.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.		Wtorek:	Róży Limań. P.
Sobota: Przen. rel. ś. Kaz.	Zachód	7-ej	„	9.	Zachód 12 „ 19 w.		Środa:	Rajmunda W.
Niedziela: Augustyna Fort.	Długość dnia godzin	14	„	14.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 7 (st. 1 c. 8).		Czwartek:	Idziego Opata.
Poniedz.: *Ścięcie głowy ś. J.*	Ubyło	2	„	30.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 18°.		Piątek:	Stefana K. Węg.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 288.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włastimira; jutro Przedzisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Zbójcy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Kanarki"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Lena"; jutro „Zbójcy"; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2269 rs. 55 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie jednozgodnie potwierdzają pogłoskę o blizkiem już urzeczywistnieniu dawniejszego projektu utworzenia oddzielnego ministerjum rolnictwa.

= Wczoraj w obecności przedstawicieli władzy miejscowej i kolejowej, oraz służby stacyjnej, poświęcony został i uroczyście otwarty przytułek choleryczny, przy stacji Chełm kolei nadwiślańskiej.

= Wszystkie towary, pochodzące z gubernji lubelskiej, wysyłane koleją nadwiślańską z Rejowca, Trawnik i Minkowic, z rozporządzenia władz poddawane będą ścisłej dezynfekcji na stacji Praga nadwiślańska.

= W uzupełnieniu podanej onegdaj wiadomości o wezwaniu lekarzy i studentów wydziału medycznego oraz felczerów na wypadek pojawienia się w Królestwie Polskiem cholery, nadmieniamy za *Gaz. polic.*, że osoby pomienionej kategorji, życzące sobie przyjąć obowiązki na warunkach wyłuszczonych, winny wnosić podania do urzędu lekarskiego.

= P. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* komisarzom cyrkułowym rozciągnąć dozór, aby właściciele hoteli i pokoi umeblowanych, wysyłający do dworców kolejowych karety, niebawem zaopatrzyli je w dwie pary płóciennych kap do przykrywania wyściełanych siedzeń i ścian; kapy po starannem ich wypraniu codziennie będą zmieniane.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Z dokonanej rewizji posesji pod nr. 5-ym przy ul. Krochmalnej okazało się: 1) że ustęp nie jest utrzymywany odpowiednio, a dół przepełniony ekskrementami; 2) że śmietnik wydaje odór, albowiem nie jest dezynfekowany rostworem koperwasu; 3) że mieszkania pod nr. 69-ym i 70-ym utrzymywane są nader nieporządnie; 4) stopnie schodów do piekarni są zepsute, a kominy również domagają się reparacji; 5) naprawy kominów właściciel uniknął przez wyjednanie pozwolenia na restaurację tylko dachu; 6) w mykwie w oddziale żeńskim, powietrze jest zupełnie zepsute; 7) w mieszkaniu pod nr. 96-ym wykryto dom modlitwy, istniejący bez pozwolenia; 8) mieszkanie stróża nie odpowiada odnośnym warunkom; 9) dom liczący przeszło 700 mieszkańców nie ma wodociągu. Z uwagi na okoliczności powyżej wyłuszczone i ze względu, że właściciel Izakson należy do ludzi zamożnych, a zatem nie wypełnienie przepisów policyjnych nie da się usprawiedliwić brakiem środków pieniężnych, polecam rzeczonego właściciela domu za złe utrzymywanie ustępu i inne przekroczenia pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z § 102, a nadto w razie koniecznym przedsięwziąć odpowiednie przymusowe środki, celem usunięcia wykrytych nieporządków. Nadto komisarz, jego pomocnik i lekarz miejscowy przedstawią mi wyjaśnienia swoje o przyczynach dopuszczenia nadmiernych nieporządków."

= Z powodu układania bruku kostkowego na Krakowskiem Przedmieściu, ul. Czysta dla przejazdu została zamknięta.

= Z zapisu Pauliny Baumanowej przypadają w r. b. do wypłaty dwa legaty: 1) rs. 150 na wsparcie studenta uniwersytetu warszawskiego bez różnicy fakultetów, wyznania mojżeszowego; 2) rs. 100 na opłatę szkolną dla biednych uczniów gimnazjum wyznania mojżeszowego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach. Kandydaci do powyższych legatów, posiadający właściwe świadectwa zgłaszać się winni do kantoru domu handlowego M. Bersohna, Elektoralna nr. 5.

= Wczoraj odbyła się ponownie zwołana sesja w sali magistratu, celem dokonania wyboru starszego i podstarszego w zgromadzeniu rzeźników na dalsze trzechlecie, w miejsce wychodzących pp. Tonna i Bogackiego. Z liczby 202 członków mających prawo głosowania, na wybory, przybyło 78-miu. Na starszego powołano p. Leona Lenartowicza, na podstarszego zaś p. Karola Ponińskiego.

= Profesor petersburskiego uniwersytetu rz. r. st. Łamanskij wyjechał do Petersburga, urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze rz. r. st. Aleksander Wieniawski powrócił z za granicy, towarzysz nadprokuratora kasacyjnego departamentu karnego rządzącego senatu rz. r. st. Dobrzyński przyjechał z Petersburga, profesor warszawskiego uniwersytetu rz. r. st. Czausow powrócił do Warszawy, szambelan Najwyższego Dworu hr. Tyszkiewicz przyjechał z Petersburga.

= W Otwocku.

W sobotę w kasynie otwockiem odbędzie się zabawa muzyczno-deklamacyjna.

Udział w koncercie przyjmą: b. śpiewaczka opery warszawskiej panna Dąbrowska, p. Melcer, fortepianista i p. Tomaszewski, znany deklamator.

Pan Tomaszewski ma nadto wystąpić jako skrzypek.

= Wzmocnienie służby sanitarnej.

Praca służby sanitarnej kolei nadwiślańskiej nadmiernie się zwiększyła, a to wskutek wynikłej epidemji w gubernji lubelskiej, przez którą kolej ta przechodzi, wskutek czego ustanowiono dozór sani-

7

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

To towar ni do handlu, ni do zmiany. Masz go, to przy sobie trzymaj. Kto Bogu się z prośbami narzuca, ten ślepy jest i głuchy; kto ludzi o zrównanie rachunków swych datków prosi, ten szaleńcem, co swe należności pisze na fali! Masz—zapamiętaj!

Odgarnął włosy z czoła i ręką pogardliwie machnął, jakby dodawał w myśli:

— Ja darowałem.

— Wiesz, radbym usłyszeć opowieść twego kochania.—rzekł Józef nieśmiało.

— O wiele ciekawsze będzie ci własne.—Odparł artysta niedbale, rozrzucając hamak do spoczynku.

— Ale!—obejrzał się—zapomniałem o Druhu.

Z kieszeni swej kurtki dobył bułkę i kiełbasę i karmił psa, głaszcząc go. Po chwili głowę podniósł i rzekł:

— Psa warto mieć, i skrzypki warto kochać, jeśli się chce wdzięczności i odpłaty. To koniec. Zabawię jeszcze tydzień; przychodź więc, aż tu Druha nie zastaniesz. Wtedy i mnie już nie będzie. Dobranoc.

Wyciągnął się w swem bujającem posłaniu, i zanim Józef drzwi zamknął, już spał, upojony całodzienną wędrówkę po górach.

A student, wracając zamyslony, słowa jego powtarzał, rozbierał:

— To fałsz.—Zdecydował u drzwi swego nowego schronienia,—on się zmarnował, zawiódł się, to nie racja, aby inni mieli życia się bać.

A, ha! niech no się ze mną los weźmie za bary... Zobaczymy wtedy, kto dostanie Stradivariusa.

II.

Pewnego wieczora Józef zapukał do drzwi drewnianego domu, który swem otoczeniem i pozorem już wieś przypominał, a od środka miasta leżał bardzo daleko.

Była to posiadłość krewnej jego, której losy dały małą fortunę, świetne kolligacje i siedmiu synów.

Z darów tych, które rujnują zwykle, kobieta potrafiła uczynić fundusz.

Od najdawniejszych czasów pamiętał ją Józef zawsze starą, chudą, szpetną, zapracowaną. Włóczyła wszędy za sobą stado urwisów zgłodniałych i swawolnych, którzy, jak szarańcza, byli zmorą krewnych, kędy spadali na wakacje. Maricowie na samą myśl o nich zielenieli ze strachu, inni znosili mniej lub więcej stoicznie ten dopust familijny, radczyni—(nieboszczyk rodzic tego plemienia zostawił po sobie ten tytuł i emeryturę, zresztą mało kto go pamiętał) otóż radczyni była pośmiewiskiem jednych, oburzeniem drugich, antypatją prawie wszystkich.

Ona tego nie czuła, ani rozumiała. Uczucia jej streściły się w dzieciach jedynie, które kochała, jak wilczyca swe małe, gotowa dla nich dać życie i krew, znieść wszystkie piekła.

Zresztą uczucie to zwierzęce było, tylko materjalne. Pilnowała, by syte były, odziane i każdemu po kolei, gdy dorósł, wyszukiwała chleba kawałek i zostawiała bez żadnego moralnego wpływu i kierunku, pozostałemi młodszemi już tylko zajęta.

Na usługi każdego była, wiecznie służąc, znosząc, dogadzając fantazjom, pochlebiając, byle ztąd dla dzieci mogła coś skorzystać. Sama zawsze głodna, źle odziana, jak dzień, tak noc, w pracy i ciągłej trosce.

Oszywała tę zgraję, przymawiając się, gdzie mogła, o odzież znoszoną; karmiła, biorąc za swe usługi od wieśniaków produkta; dawała im sama korepetycje, nauczywszy się z długiego osłuchania nauk gimnazjalnych, wymadlała stypendja i wsparcia, przepychała ich gwałtem przez klasy, a potem obdarzała co rok nowym maturzystą jednego z wpływowych krewnych.

Chłopcy musieli się uczyć, pilnowani na każdym kroku, ogarnięci jej szałem, od kolebki wtłoczeni w karby obowiązku. Wychodzili na świat wreszcie oszołomieni, wyczerpani, z biernością maszyn biorąc się do wyznaczonej pracy.

Potem zwykle matka ich opuszczała, wracając do mniejszych i wtedy różnie się krzywili i formowali, ale to ją już nic nie obchodziło. Jak wilczyca, dała im kły, pazury, siłę i rewir, gdzie już sami o sobie myśleć byli obowiązani — i na tem zamykała księgę swych obowiązków.

W ten sposób z domku na przedmieściu wyszło w świat sześciu chłopców, jak dęby, i gwarny ten ul opustoszał. Został przy matce najmłodszy, rówieśnik i kolega Józefa, który z rozkazu matki miał zostać doktorem i przy niej na ojcowiznie zamieszkać.

Z nawyknienia długoletniego, radczyni zapracowywała się i teraz. Produkowała warzywa w ogródku, dawała lekcje muzyki, haftowała, zbierała nowinki, służyła każdemu.

Nie potrafiła już odpoczywać, jak nie pamiętała, że kiedyś była młodą i wcale inną — z natury.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tarny na stacjach: Lublin, Praga i Warszawa nad podróżnymi i bagażami przybywającemi z okolic zagrożonych.

Z polecenia dyrektora główny lekarz kolei nadwiślańskiej, dr. Lasocki, wyznaczył do pomocy lekarzowi oddziału V-go, d-rowi Janiszewskiemu, zamieszkałego w Lublinie, wolnopraktykującego lekarza Lucjana Migurskiego, a do pomocy lekarzowi oddziału II go, d-rowi Lise, zamieszkałego na Pelcowiznie, d-ra Bondego.

Lekarze ci pomagać będą lekarzom oddziałowym przy oględzinach podróżnych, oraz przy wprowadzaniu na terytorjum kolei nadwiślańskiej środków zabezpieczających od epidemji.

Niedawno zaangażowano na stanowisko lekarza oddziału III-go, do którego należy cały pesonel zarządu i biur kolei nadwiślańskiej w Warszawie, dra Walickiego, poprzednio bowiem obowiązki lekarza oddziału III-go pełnił naczelny lekarz tej kolei dr. Lasocki, którzy wobec nawału innych zajęć nie mógł dalej kontynuować tych obowiązków.

Świeżo mianowani lekarze otrzymywać będą pensję po rs. 100 miesięcznie.

= Komisja balneologiczna.

W sferach rządowych zwrócono uwagę na stan zdrojowisk tak rządowych jak i prywatnych.

Wiele zakładów kąpielowych nie znajduje się w odpowiednich warunkach, mają być przeto ustanowione komisje balneologiczne do rewidowania stanu zdrojowisk i wskazywania, co należy w nich przedsiębrać.

Komisja ma byó utworzoną i w Warszawie dla wszystkich zakładów kąpielowych i wogóle leczniczych w Królestwie Polskiem.

Organizacja jej nastąpi jeszcze w tym roku, a z wiosną r. p. komisja balneologiczna objedzie wszystkie zdrojowiska i udzieli odpowiednich wskazówek.

= Kanalizacja i wodociągi.

W projekcie robót około rozprowadzenia sieci rur wodociągowych na Pradze, znajdować się także będzie pozycja, określająca budowę kotła parowego.

Zadaniem tego kotła będzie ogrzewanie wody w rurze magistralnej, która ułożoną zostanie na moście.

W razie wielkich mrozów zdarzyćby się mógł wypadek zamarznięcia wody, kocioł przeto utrzymywać ją będzie stale w temperaturze od 12-tu do 15-tu stopni.

Wczoraj zebrała się na stacji filtrów komisja w celu zbadania dobroci materjału szteingutowego, dostarczanego przez fabrykę „Now".

Próby, jakie ta fabryka nadesłała, nie pozostawiały nic do życzenia; tymczasem jednak dostawa zawiodła oczekiwania, skutkiem czego komisja rur nie przyjęła.

Oczyszczanie fosy okopowej, mogącej stać się rozsadnikiem zarazy, rozpoczęło się pod kierunkiem inż. Mościckiego.

Roboty powierzono firmie technicznej p. Stępińskiego.

= W sprawie węgla.

Umowy większych producentów węgla kamiennego w przedmiecie podniesienia ceny tego tak ważnego produktu, w stosunku do większych odbiorców, stanowczo nie mają szczęścia.

Świeżo rozbitą została taka umowa wymierzona przeciwko kolei wiedeńskiej.

Przedstawiciele kopalń żądali solidarnie tak wysokiej ceny, iż myślano już na kolei o zakupie węgla za granicą, do czego jednak nie doszło, dzięki ustępstwom poczynionym przez kopalnie.

Ostatecznie węgiel zakontraktowany został po 41½ kop. franco odnośna stacja.

Różnica na niekorzyść kolei w razie gdyby przyjęto ceny żądane przez kopalnie sięgała sumy rs. 60,000.

Zasadą umowy między kopalniami jest określenie procentu ogólnego zapotrzebowania, w jakim dana kopalnia chce przyjąć udział w dostawie.

= Z Wisły.

Wody w Wiśle od kilku dni ubywa po jednym calu.

Wczorajszego wieczora wodomiar wskazywał zaledwie 1 stopę i 7 cali.

Tak niskiego poziomu wody nie pamiętamy już dawno.

Komunikacja statkami i berlinkami coraz bardziej utrudniona.

Skutkiem wyłaniających się z pod wody wydm piaszczystych, sięgających brzegów, dobywanie piasku nie przedstawia obecnie wielkich trudności.

= Nowy proceder.

Liczną falangę wędrownych handlarzy i rzemieślników powiększył obecnie jakiś przedstawiciel kunsztu fryzjerskiego.

Jest to młody człowiek, który obchodzi domy i w podwórzach głośno woła: „tanio golę, strzygę i fryzuję".

Wędrowny fryzjer ma przy sobie pudło z wszystkiemi potrzebnemi przyborami.

Podobno cieszy się on powodzeniem, a nawet zjednywa sobie stałą kljentelę.

= Kradzieże.

Z barki, stojącej na Solcu, mieszkańcowi powiatu płońskiego, Feliksowi Cegielskiemu, skradziono kufer z rzeczami, na sumę 250 rs., wyrok na 600 rs., kwitów różnych na 30 rs.— Z mieszkania Joska Wejnberta przy ulicy Freta № 17 skradziono garderobę, wartości 160 rs.— Zamieszkałemu przy ulicy Radnej № 7-my, Feliksowi Michalskiemu, skradziono ze sklepu na Szerokim Dunaju wędlin na sumę 110 rs.

= Kradzież na kolei.

Nocy wczorajszej, Anieli Braunowej, nauczycielce prywatnej, wracającej z Kijowa do Warszawy, skradziono podczas snu w wagonie torebkę, zawierającą 270 rs. w gotówce i klejnoty wartości 200 rs.

Kradzież tę spełnił jakiś młody człowiek. który z B. dopiero podczas podróży zabrał znajomość.

= Najechani.

Wczoraj w południe dorożkarz nr. 791, Józef Samerdak, na ulicy Bielańskiej najechał na Szlomę Amsterdama.

Woźnica, Judel Pasztajn, wyjeżdżając z bramy domu nr. 19-ty przy ul. Brukowej, najechał na 6-letniego Chaima Pióro.

Chłopiec, dostawszy się pod koła wozu, uległ złamaniu nogi.

= Porażenia słoneczne.

Wczoraj na Nowem-Mieście podniesiono zemdlonego człowieka, którego odwieziono do szpitala.

Tu okazało się, że jest to Ludwik Cmieliński, zamieszkały na Nowem-Mieście pod nrem 3-im, który wskutek porażenia słońca padł na ulicy.

= W bójce.

W domu pod nrem 4-ym przy ulicy Dzikiej, Dolca Entes i Helena Kincka pokłuciwszy się wszczęły bójkę.

Rezultatem walki było poparzenie się i poranienie wzajemne.

= Zagadkowa śmierć.

Wczoraj rano we własnem mieszkaniu na Nowolipkach № 44-ty znaleziono bez życia szewca, Piotra Taurycza.

Denat liczył 65 lat.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej, Andrzej Chwiałkowski, b. oficjalista rolny, w mieszkaniu siostry swojej na Woli, usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się kwasem siarczanym.

Energiczna pomoc lekarska niebezpieczeństwu na razie zapobiegła, lecz stan zdrowia desperata jest groźny.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu były niesnaski rodzinne i brak środków utrzymania.

Praczka, Antonina Wiśniewska, będąc w stanie podchmielenia, powiesiła się na haku na poddaszu, gdzie wisiała bielizna.

Desperatkę odcięto i zdołano do zmysłów przyprowadzić.

= Z konia.

W dniu wczorajszym za rogatką grochowską, na szosie lubelskiej rozbiegał się koń, dosiadany przez 17-letniego Ludwika Puchniewskiego, ucznia szkoły handlowej.

Młodzieniec, wskutek gwałtownego upadku złamał nogę i poniósł szwank w krzyżu.

= Przez zemstą.

Zamieszkała przy ul. Czerniakowskiej Karolina Brumińska, obrażona na Michała Kordynowskiego, kolonistę z Czerniakowa, zaczaiła się w sieni i gdy K. wchodził, wylała na niego garnek ukropu.

Kordynowski został tak dotkliwie poparzony, że z bólu stracił przytomność.

Gwałtowną niewiastę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj na przejeździe przez kolej obwodową przy stacji Warszawa towarowa na Czystem, parowóz manewrujący wagonami najechał na wóz, wypełniony pasażerami.

Ponieważ wóz przejeżdżał na chwilę przed nadejściem parowozu z wagonami, przeto maszynista nie zdołał już go zatrzymać i uderzywszy z całą siłą w brykę, odrzucił ją z pasażerami i końmi na bok.

Wóz został rozbity, pasażerom zaś i koniom, oprócz lekkich potłuczeń, nic się nie stało.

= Koń pod pociągiem.

Pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Maciejów i Kowel, na 413-ej wiorscie, pociąg osobowy nr. 4-ty idący w kierunku Kowla, najechał w nocy na błądzącego po plancie konia i przeciął go na wpół.

Wskutek tego wypadku pociąg zatrzymano na chwilę.

= Drobny ogień.

W mieszkaniu kupca Szmula Tonna, przy ulicy Dzikiej № 22, wskutek przewrócenia się lampy wynikł ogień wśród nagromadzonych zapasów tytuniu.

Ogień ugasili domownicy.

Straty wynoszą 250 rs.

= Trzy pożary.

Wczoraj znów iskry parowozowe wznieciły pożary przy plancie odnogi iwangrodzko-łukowskiej aż w trzech miejscach.

Po przejściu pociągu nadzwyczajnego spaliło się kilka mórg lasu pomiędzy Krzywdą i Leopoldowem i pomiędzy Łukowem a Krzywdą na 39-ej wiorście.

Następnie w pobliżu stacji Łuków spaliło się przeszło osiemset podkładów, ustawionych wzdłuż plantu w celu zabezpieczenia linji od zasp śnieżnych w zimie.

Pożary te ugaszone zostały przy pomocy służby drogowej i robotników, pracujących na linji.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Suwałkach wystawiła na sprzedaż 14 majątków, zalegających w opłacie rat.

+ Konsekracja.

Z Opatowa piszą:

„W dniu 17-ym b. m., przybył do Opatowa JE. ks. Sotkiewicz, biskup sandomierski, celem poświęcenia dwu dzwonów.

Z tych większy przeznaczony został dla kościoła pobernardyńskiego, mniejszy, t. zw. „sygnaturka," do kościoła w Bidzinach.

Wspaniała ta i długa ceremonja odbyła się w asystencji dostojników kolegjaty opatowskiej, duchowieństwa okolicznego, inteligencji miejscowej i licznie zgromadzonego ludu.

Większy dzwon otrzymał imię „Antoni", zaś mniejszy „Piotr".

Ceremonja ta odbyła się na cmentarzu kościoła pobernardyńskiego.

Po jej ukończeniu JE. ks. biskup został uroczyście wprowadzony do samejże świątyni.

Po odprawieniu modłów również w asystencji licznego duchowieństwa JE. ks. biskup udał się na obiad do mieszkania prałatów kolegjaty opatowskiej, po czem wyjechał do Grocholic.

Tu nazajutrz JE. ks. biskup dopełnił uroczyście konsekracji kościoła Wszystkich Świętych odbudowanego po ostatnim pożarze.

Na uroczystość tę przybyło nader liczne grono duchowieństwa ziemian okolicznych, oraz włościan z okolic bliższych i dalszych.

Po dopełnieniu obrzędu konsekracji JE. ks. biskup celebrował uroczystą sumę, po której udzielał zgromadzonym wiernym błogosławieństwa apostolskiego, a następnie sakramentu bierzmowania.

W Grocholicach JE. ks. biskup zamieszkał na plebanji, bawił tu jednakże krótko, gdyż tego samego dnia wieczorem odjechał w dalszą podróż pasterską do Iłży."

+ Kwarantanna w Łukowie.

Na wyraźne żądanie gubernatora siedleckiego, pośpiesznie urządzono od wczoraj kwarantannę na stacji kolei warszawsko-terespolskiej Łuków.

Kwarantannie ośmiodniowej podlegać mają wyłącznie tylko żydzi przyjeżdżający koleją nadwiślańską i iwangrodzko-łukowską z gubernji lubelskiej, wszyscy zaś inni podróżni podejrzani poddawani będą tylko oględzinom lekarskim i dezynfekcji.

Kwarantannę i rygor sanitarny w Łukowie ustanowiono w celu zabezpieczenia gubernji siedleckiej od zawleczenia epidemji z gubernji lubelskiej.

+ Echa prowincjonalne.

Z Kielc donoszą, że J. E. ks. biskup Kuliński powrócił tamże w dniu 19-ym b. m. w towarzystwie J. E. ks. arcybiskupa Popiela, powracającego z kuracji za granicą.

Nazajutrz J. E. ks. arcybiskup odprawił w kościele św. Trójcy mszę św., następnie zwiedził odnowioną obecnie katedrę kielecką, kościół św. Wojciecha, kaplicę przy szpitalu św. Aleksandra, poczem w południe z Kielc wyjechał.

Z Tykocina w gub. łomżyńskiej piszą:

„I w naszem miasteczku utworzony został komitet sanitarny, w skład którego weszli burmistrz, lekarz i kilkunastu obywateli.

Komitet rozwinął działalność bardzo energiczną, albowiem podzielił miasto na cztery okręgi sanitarne, przeznaczając dla każdego z nich specjalną kontrolę.

Członkowie komitetu w przeciągu tygodnia odbyli dokładną rewizję wszystkich domów, przestrzegając pilnie, by właściciele domów sumiennie wypełniali polecenia, przez komitet wydane.

Że komitet działa bardzo energiczne, niemała w tem zasługa dr. P., który cały czas, jaki mu pozostaje do rozporządzenia po pielęgnowaniu chorych, poświęca obmyśleniu środków, zdolnych zapobiedz epidemji.

A więc na każdem posiedzeniu komitetu przedstawia wnioski w sprawie usuwania nieporządków z miejsc, które sam wskazuje, dokonywa rewizji produktów, na targ przywożonych, sam spisuje protokóły odnośne itd.

Wogóle gdyby lekarze w każdem mieście tak postępowali, jak dr. P., miasta nasze przybrałyby z czasem wygląd zupełnie inny.

Komitet więc robi, co może, ale niestety nie będzie zapewne w stanie usunąć z Tykocina głównego braku, t. j. wody do picia.

Studzien u nas bardzo mało, a wody z rzeki zanieczyszczonej pić wcale nie można.

Okazuje się więc gwałtowna potrzeba urządzenia przynajmniej dwu studzien, jednej na rynku kościelnym, drugiej na targowym, lecz tymczasem brak na to funduszów.

Wprawdzie na środki zaradcze dla gub. łomżyńskiej przeznaczono 3,800 rs., z sumy tej przypadnie jednakże na Tykocin zaledwie rs. 50 i to na zakupienie środków dezinfekcyjnych.

Należy przecież pocieszać się nadzieją, że burmistrz i komitet sanitarny obmyślą środki, potrzebne na pokrycie kosztów urządzenia wzmiankowanych studzien.

Dodać [illegible] w in.

nych miastach, znajdują się oporni obywatele, którzy nie chcę stosować się do poleceń komitetu sanitarnego, lecz i u nas bywają tacy pociągani do odpowiedzialności sądowej i surowo karani."

W Nałęczowie pomiędzy stacją kolejową a zakładem kąpielowym zaczął kursować drugi omnibus.

Towarzystwo ubezpieczeń „Przezorność" zamianowało w Lublinie agentem swoim adwokata przysięgłego p. Wyszyńskiego.

Drugim agentem w temże mieście jest p. Brunon Szaniawski.

Budowa gmachu sądu okręgowego w Lublinie została ostatecznie zadecydowana.

Plac pod budowę otoczono już parkanem i przystąpiono do kopania fundamentów.

+ Pożar.

W Tykocinie w d. 10-ym b. m. zgorzało pięć stodół wypełnionych zbożem i sianem.

Pożar powstał od uderzenia piorunu.

Ratunek był wielce utrudniony z powodu zabobonu miejscowego ludu, który tłumaczył się, iż ognia „Bożego" gasić nie wolno.

I dziwna rzecz, z ratunkiem pośpieszyli przeważnie żydzi, katolicy zaś przypatrywali się spokojnie pożarowi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go i 7-go września, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie ciągnienie 2-ej klasy 159-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

STANISŁAW ŻELECHOWSKI,

obywatel m. Warszawy,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 25-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 76. Pogrążeni w głębokim smutku: żona, synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża w dniu 27-ym sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz brudzieński. 2—1214

+ W dniu 27-ym b. m., w sobotę, jako w rocznicę zgonu

ś. p. Emilji z Dąbrowskich

ŁAWRYNOWICZOWEJ,

odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** rano, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3125

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 23-go sierpnia.

W uzupełnieniu telegramów, donoszę:

Komitet zawarł dzisiaj nareszcie ostateczną umowę z dyrekcją teatru wystawy.

Przedstawienia polskie rozpoczną się 10-go września; będzie wieczorów najmniej pięć; program już znacie. Rokowania trwały długo i były bardzo trudne. Gdy 15-go b. m. za porozumieniem z komitetem obaj pp. Reszkowie i pani Sembrich-Kocheńska przybyli do Wiednia, został ostateczny program ułożony i miała pani Kochańska, na na przemiany z panną Pawlikówną, śpiewać „Halkę".

Tymczasem 16-go b. m. p. Jan Reszke zaziębił się na Kahlenbergu i głos sforsował, tak, iż d. 17-go b. m. był zmuszonym zawiadomić komitet, że potrzebuje dłuższej pauzy po wypoczynku, i prosił o odroczenie do dnia 20-go września. Komitet rozpoczął zaraz rokowania z dyrekcją teatru, lecz okazało się, że termin 20-go września jest bezwarunkowo niemożliwy, gdyż d. 15-go przybywa opera włoska (kontrakt zawarty), za zerwanie którego dyrekcja musiałaby płacić wysokie *poenale*. Powiodło się uzyskać odroczenie do 9-go, potem do 10-go września, ażeby był czas, nie licząc *na razie* na udział pp. Reszków i pani Kochańskiej, zapewnić taką obsadę, która może dać powodzenie, nie mniejsze, jak mieli czesi. Obsady w „Strasznym dworze" i „Krakowiakach i góralach" pozostają te same, jakie były z początku ułożone. Musiały jednak odpaść przedstawienia składane, w obcych językach. W ich miejsce odbędą się w teatrze wielkie Akademje muzyczne orkiestralne, instrumentalne, solowe, wokalne, których program wspaniały komitet uzupełnia.

Ensemble, chóry, kostjumy są świetne; komitet w tej mierze zupełnie jest uspokojony; Jarecki daje wszelką gwarancję; powodzenie zatem jest zapewnione. Jest prawdopodobnem, że opery będą powtarzane, może w południe, a może też włosi przez grzeczność ustąpią nam ze dwa wieczory, o co i dyrekcja się stara.

Ułożono, że personel opery przybędzie tu dla prób dnia 1-go września, „Lutnia" 8-go. Będą pomieszczone w hotelach: „Kron-prinz", gdzie stali czesi, „Central", „Continental", „Donau", „Stefanja" i „Zum schwarzen Adler".

Oczywista, wcale nie jest wykluczoną nadzieja, że do d. 10-go września jeszcze i pp. Reszkowie i pani Kochańska zdążą tak się urządzić, ażeby przybyć i wziąć udział tak w operach, jak i w Akademjach.

Na razie wszystko ułożone i zapewnione bez liczenia na ich przybycie. Jeżeli przybędą, dodadzą w ostatniej chwili świetności przedstawieniom. Będą to numery nadprogramowe, dla których komitet zawsze miejsce rezerwuje.

Rokowania z dyrekcją teatru były bardzo utrudnione, gdyż samo już odroczenie do 10-go września, wymagało zmiany kontraktu z „Deutsches Volksteater", który miał od 9-go do 15-go września grać „Arlesienne" Daudeta, lecz dyrekcja jest tak pewną sukcesu polskich przedstawień, że poczyniła wszelkie koncesje i poniosła wszelkie trudy, byle je umożliwić.

Co do biletów (sprzedano dotąd za 5,000 złr.), oraz co do zaszłych zmian, komitet stosowne objaśnienia uczyni. Dyrekcja teatru otrzymuje codziennie liczne zamówienia na bilety i pieniądze. Publiczność będzie się tłoczyć, atoli komitet zarezerwował tyle biletów, że wszyscy, chcący przyjechać, byle zawczasu zamawiali, na pewno bilety otrzymają. *A.*

*

Berlin 24-go sierpnia.

W królewskim teatrze dramatycznym wznowioną będzie tragedja profesora Karola Werdera „Krzysztof Kolumb". Różne tragedja ta przechodziła już koleje. W r. 1847-m król Fryderyk Wilhelm IV-ty pierwszą część sztuki tej kazał wystawić na scenie teatru w Salzburgu, poczem wystawiono ją w Operze berlińskiej i na scenach: w Kalsruhe, Hamburgu i Dreznie. W nowe zupełnie opracowaniu przedstawiono tragedję tę w r. 1882-im w Mannheim. Wznowienie jej obecne, z powodu czwartej wiekowej rocznicy odkrycia Ameryki, tem większe budzi tu zajęcie, że artysta królewski do ról bohaterskich, Matkowski, wystąpi w roli tytułowej, dopiero co wróciwszy z podróży wakacyjnej, odbytej do Ameryki.

Matkowski swoją drogą bardzo niemiłe miał zajście. Stawał wczoraj przed kratkami sądowemi wobec drugiej izby karnej sądu ziemiańskiego pierwszego tutejszego. Ma on dotąd mieszkanie przy Altonaerstrasse 18, którego wszelako od czasu śmierci swojej małżonki nie zamieszkiwał. Posługaczka, niejaka Koschwitz, porządek utrzymująca w mieszkaniu, wprowadziła do niego swojego kawalera, niejakiego robotnika Berwiga, a tenże mnóstwo upodobał sobie w mieszkaniu przedmiotów, które postanowił skraść. Ku pomocy wziął sobie sześciu towarzyszów, którzy, podrobiwszy klucze, mieszkanie powoli zaczęli wypróżniać.

Zabrali najpierw cenniejsze przedmioty, jako to: wieńce srebrne wawrzynowe, srebra kosztownej russkiej roboty, również różne wyroby złote, poczem zabrali się do innych, mniej cennych przedmiotów, aż ostatecznie zdjęli nawet firanki od okien. Na dobre urządzili się w mieszkaniu artysty, nawet tam nocowali. Matkowski, wróciwszy do mieszkania, zastał pustki. Celem przytrzymania złodziejów pewnego wieczoru niespodzianie przybył do mieszkania, w którem spotkał ich właśnie na gorącym uczynku.

Silnemi razami dwóch złoczyńców Matkowski położył na miejscu, reszta umknęła, lecz pokonani ostatecznie wyjawili nazwiska swoich kompanów, których również zaaresztowano. Sprawa wczoraj się toczyła przed trybunałem izby karnej. Wyrok zapadł bardzo surowy dla oskarżonych. Berwig otrzymał dwa lata cuchthauzu, jego towarzysze od trzech miesięcy do jednego roku więzienia.

Doktór medycyny Kostanecki, niedawno jeszcze pracujący jako dobrowolny asystent w pierwszym instytucie tutejszym anatomicznym, otrzymał nominację na profesora anatomji przy wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie. Kształcił się p. Kostanecki pod kierownictwem prof. Waldeyera w Berlinie na specjalistę w anatomji. Po raz pierwszy wspominano jego nazwisko, gdy r. 1886-go rozwiązał zadanie anatomiczne, postawione przez wydział lekarski o t. zw. zagłębieniu Rosenmüllera.

Był dr. Kostanecki najpierw demonstratorem, później zaś, zdobywszy tytuł doktora medycyny, dobrowolnym asystentem przy pierwszym tutejszym instytucie anatomicznym. Z początkiem r. b. przeniósł się on do uniwersytetu w Giessen, przy którym przyjął stanowisko prosektora u prof. Bonneta.

Na polu piśmiennictwa lekarskiego p. Kostanecki czynnym jest już od r. 1886-go. Pierwsze prace jego dotyczyły badań nad właściwościami jamy nosowej. Prace jego dla chirurgji okazały się bardzo użytecznemi, wskutek czego rychło w kołach chirurgów był znaną osobistością. Cały szereg opublikował rozpraw ważnych w „Archiwum dla anatomji mikroskopijnej" i w Virchowa Archiwum, które znaczny zyskały rozgłos.

Wraz z drem Kostaneckim powołano na profesora do Krakowa dra Adama Miodeńskiego z Fryburga szwajcarskiego. Powierzono mu katedrę klasycznej filologji. *K.*

Rzym 21-go sierpnia.

Król poluje w tej chwili w lasach Valsavaranche w Alpach i wśród teraźniejszych bajecznych upałów—mocniejszych zresztą w Wiedniu, Węgrzech, Francji i innych krajach, niż we Włoszech—znajduje się tam tak dobrze i wygodnie, że pobyt swój zapewne o kilka dni jeszcze przedłuży. Od lat wielu łowy nie udawały mu się tak wybornie, jak w tym roku. Do ubiegłego czwartku większe sztuki zwierzyny, padłe pod jego celnemi strzałami, dochodziły do 40-tu. Król porozsyłał je królowej, bawiącej w Gressoney, baronowi Pecoz, który jej swoją willę w najwyższej strefie górskiej odnajmuje, podprefektowi i syndykowi, tudzież ochronce dla ubogich w Aoście, i proboszczowi w Degioz. Król, jak donoszą, jest w najlepszem zdrowiu i humorze, i chętnie wdaje się w poufałe rozmowy z gajowymi, a nawet z prostymi naganiaczami zwierzyny w obławach. Więcej niż dwustu ludzi usługuje mu wyłącznie w polowaniu. Trzech kurjerów przewozi ciągle z Aosty do lasu korespondencję królewską. Na jednym z sąsiednich wierzchołków położona jest także stacja telegraficzna, zawiadamiająca monarchę o sprawach państwa. W dniach swobodniejszych król odbywa wielkie wycieczki w Alpach, docierając aż do lodników. Wstaje o świcie, a nigdy w ciągu dnia nie używa drzemki, wstrętnej jego czynnej i żołnierskiej naturze.

Dzisiaj obchodzą w Rzymie uroczystość św. Joachima i papieskie imieniny. Wczoraj ambasador austrjacki przy Stolicy św., hr. Revertera-Salandra, wróciwszy z Wiednia przyjęty był przez Papieża. Dzisiaj inni członkowie ciała dyplomatycznego, wróciwszy umyślnie na imieniny jego do miasta, i kardynałowie, składają mu swe życzenia W odwieczerzu dzisiaj Ojciec św. *tiene circolo*, to jest daje recepcje dla wyższego duchowieństwa. Uroczystość św. Joachima jest osobliwie obchodzona w kościele jezuickim św. Ignacego, zawsze, pomimo urzędowego zniesienia towarzystwa, należącym do niego, i w nowo wybudowanej kaplicy, czyli krypcie na błoniach zamku św. Anioła, będącej zawiązkiem ogromnego kościoła. Papież, z powodu swoich imienin, za pośrednictwem swego wielkiego jałmużnika, monsignora Casetty, kazał rozdać 15,000 fr. ubogim, to jest 12,000 rodzinom tutejszym do nędzy przyprowadzonym, a 3,000 biednym księżom, których jest tak wielu w Rzymie. *D.*

*

Paryż 23-go sierpnia.

— Wypadki na kolejach francuzkich coraz częściej się zdarzają. Wczoraj, około godziny 6-ej yo południu, niedaleko Béziers, wykoleił się pociąg na moście, jakoby z powodu nadgniłych podkładów. Lokomotywa i brankard uległy zgruchotaniu. Z 200 podróżnych, cztery osoby poniosły śmierć, 40 odniosło rany ciężkie, a pozostałe lżejsze obrażenia. Most nie uległ uszkodzeniu, pomimo tego, naprawa linji zajmie około dwóch miesięcy czasu.

Sprawa wywózki śmieci z Paryża rozstrzygniętą została. Jak wiadomo, przedmieścia odmówiły pozwolenia wywożenia śmieci na ich terytorja, niektóre nawet zabroniły wozom przejeżdżać, pozostało więc wywozić znacznie dalej, albo statkami, co z wielu względów jest niedogodnem, albo kolejami, co znów przy dotychczasowych taryfach niemożliwem byłoby dla towarzystwa wywózki. Z tego więc powodu miasto i ministerjum robót publicznych zwróciło się do towarzystw kolejowych o znaczne obniżenie taryf, na co otrzymało przychylną odpowiedź, z warunkiem wybudowania specjalnych stacyj do śmieci. Mają być zatem natychmiast rozpoczęte roboty; stacja w Ivry kosztować będzie 70,000 fr., w Batignolles 122,300 fr., w Pantin 75,000 fr. i w Jovel-Grenelle 34,000 fr., ogółem 301,800 fr. Najpóźniej od wiosny śmiecie paryżan będą wywożone aż w głąb Francji.

Podług obliczeń ministerjum spraw wewnętrznych, w r. 1891 gminy Francji zajmowały powierzchni 52.934,589 hektarów, co, licząc z wodą i nieużytkami, wynosi 53¼ miljona hektarów. Gmin (communes) było 36,140. Dochodów przyniosły 675,009,532 fr., z których na Paryż wypada 264,691,174 fr., a na pozostałe gm. 400,318,358 fr. Rozchodów zaś miały 641,619,116 fr., z których Paryż miał 264,691,174 fr., a pozostałe gm. 376,927,942 fr. Słowem, okazała się nadwyżka dochodów o 33 miljony przeszło, ale nie w Paryżu, lecz na prowincji. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszony został ukaz o zastąpieniu biletów kredytowych 25-rublowych dotychczasowej formy biletami nowej formy. Ostateczny termin zamiany jeszcze nie został oznaczony.

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszono o czasowej emisji 25-iu miljonów rubli kredytowych pod zabezpieczenie złotem.

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na cześć gości, przybyłych na kongres kolejowy, wczoraj dany był obiad w Pawlowsku. Wczoraj ró-

wnież zagraniczni urzędowi delegaci kongresu jeździli do Peterhofu na oficjalne przyjęcie.

Petersburg 25-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Wczoraj w Pawłowsku dla delegatów na międzynarodowy kongres kolejowy dano bankiet, na który przybyło 500 osób. Bankiet miał charakter nie oficjalny, ale obiadu serdecznego, braterskiego. Dwa nadzwyczajne pociągi przywiozły ministra, biuro kongresowe i gości. Po hymnie russkim orkiestra odegrała hymny: duński, austrjacki, angielski i amerykański. W czasie uczty wzniesiono liczne toasty. Minister dróg i komunikacyj wygłosił toast na cześć delegatów i dam, z nimi przybyłych. Główny dyrektor kolei paryzko ljońskiej wygłosił toast po russku. (*Aj. półn.*)

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dla przybyłego wczoraj do Petersburga profesora Virchowa tutejsi medycy urządzili w foksalu gościnne przyjęcie.

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wskutek odroczenia terminu rozpoczęcia zajęć naukowych, zarząd kolei skarbowych przedłużył jeszcze na czwarty miesiąc termin mocy biletów ulgowych, wydanych nauczycielom i uczniom na drogę powrotną.

Niżny Nowogród 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Dla zwiedzenia jarmarku przybyli tu niektórzy członkowie odbywających się w Moskwie kongresów międzynarodowych.

CHOLERA.

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W Petersburgu w dniach 23 i 24-ym sierpnia zachorowało osób 111, zmarło 32, wyzdrowiało 43.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Urzędowy komunikat oznajmia, że pochód cholery kieruje się ku północy i wschodowi, w małej zaś tylko części ku zachodowi.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Kilkuset lekarzy ofiarowało już rządowi swoje usługi, oznajmiając gotowość udania się wszędzie, gdzie potrzeba.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Pokazuje się, że w Hamburgu przez osiem dni wybuch cholery tajono.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Uwaga publiczności zwrócona jest ogólnie na pojawienie się cholery w Hamburgu. Władze zarządzają środki zaradcze w każdym kierunku. Urzędownie stwierdzono, że do tej pory nie było w Berlinie ani jednego wypadku cholery. Doniesienia przeciwne są zupełnie nieprawdziwe. Podróżni, przybywający z Hamburga, poddawani bywają obserwacji lekarskiej.

Hamburg 25-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cholera nieco osłabła.

Kłajpeda 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W porcie tutejszym zarządzono kwarantannę dla okrętów, przybywających z Hamburga. W sprawie przejazdu wychodźców, przybywających z Rosji, wydano bardzo surowe rozporządzenia sanitarne.

Opole 25-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rejencja tutejsza zabroniła przybywania pątników z Królestwa Polskiego w granice pruskie.

Bruksella 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Cholera w Antwerpji wzmaga się. Onegdaj zmarło na nią pięć osób.

Londyn 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Trzystu inspektorom portowym polecono rewizję okrętów, przybywających do Anglji.

UPAŁY.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Tutaj upał wzmógł się jeszcze. Wszelkie życie ustaje.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Upały w Berlinie trwają w dalszym ciągu. Dziś po południu było tu +35° C.

ODWOŁANIE POSŁÓW.

Ateny 25-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Urzędownie ogłoszono odwołanie posłów greckich z Petersburga, Berlina, Londynu, Paryża, Wiednia i Rzymu.

Trjest 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War*)— Przed gmachem namiestnictwa tutejszego pękły dwie petardy.

Paryż 25-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z Porto Novo telegrafują: Kolumna francuzka, złożona z 1200 ludzi, która wyszła ztąd d. 5-go sierpnia, przybyła do Oueme, zbombardowała Wakol (?) i zbliża się środka Dahomeju.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Tendencja giełdy dzisiejszej pozbawiona była bodźca do interesów ze strony sfer giełdowych i popadła w apatję. Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu bardzo słaby, pomimo lepszych kursów petersburskich, zniżkowy. Zniżka ogarnęła wszystkie wartości nadające kierunek interesom. Obrady zakończono przy tendencji słabej. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 207.—, następnie spadły do 206.50, powróciły do 207.— w chwili urzędowego notowania i ponownie ulegając prądowi, spadły do 206.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fen., a w destawowych o 50 fen. Petersburg krótki gorzej o 20 fen., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń bez zmiany w obu terminach (krótkie 170.40, długoterminowe 169.60). Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop., a listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczki wschodnie III-ej emisji niżej o 10 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅓%. Dyskonto prywatne pozostaje bez zmiany. Żyto słabiej; towar gotowy taniej o 1 m. 75 fen., a dostawowy o 2 m.

Berlin 25-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	206.85	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.50	Akcje kredytowe	167.30
Wek. na Petersb. krót.	206.60	Wek. na Londyn kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	205.70	„ „ dł.	20.34
Bil ban. russk. na dost.	206.75	Żyto w tow.gotow.	141.25
Wschodnia poż. II em.	67.10	Żyto na wiosnę	141.50
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursy z dnia 24-go sierpnia: 207.10, —.—, 206.80, 206.—, 206.75 67.20, 66.30, 167.60, 143.—, 143.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 24-ym sierpnia. — Dostawy pszenicy wynoszą 500 korcy. Usposobienie dobre, za wyborową po 6.40 do 6.60, białą dobrą 6.25, pstrą po 6.15 płacono. Dowozy żyta wynosiły 1,000 korcy, po 4.15, 4.25, 4.50 do 4.60. Owsa dowieziono 150 korcy, wyborowy do 3.40, średni od 2.70 kupowano.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym sierpnia.— Dowozy wynosiły tylko 6 wagonów owsa. Usposobienie targu w dalszym ciągu ospałe, obroty ograniczone ceny prawie żadnym nie uległy zmianom. Żyto wyborowe sprzedawano po 80—83 kop., średnie po 77 do 79 kop. za wyborowy płacono 87 do 90 kop., za średni 80—85 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Jęczmieniem nie zajmowano. Gryka tak jak ostatnio po 115 do 118 kop. Kasza jaglana spokojnie, płacono po 112 do 130 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 24 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		13	wagonów
Owsa	3	„	2	35	„
Mąki żytniej	—	„		8	„
Mąki pszennej	1	„		12	„
Kaszy jaglanej	2	„		18	„
Kaszy gryczanej	—	„		6	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	2	„		25	„
Jęczmienia	—	„		16	„
Grochu	—	„		—	„
Gryki	—	„		—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		1	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		17	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		2	„
Kukurydzy	—	„		2	„
Mąki kukur.	—	„		—	„
Razem	8	wag.	2	158	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 110	do 118	kop.	za pud
Żyto	od 76	do 83	„	„
Jęczmień	od 62	do 80	„	„
Owies	od 78	do 93	„	„
Kasza jaglana	od 120	do 135	„	„
Gryka	od 115	do 120	„	„

Gdańsk 24-go sierpnia. — Pszenica krajowa miała dziś pomimo bardzo obfitego zaofiarowania, nader żywe zapotrzebowanie i ceny pełno utrzymane. Towar tranzytowy prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą lekko obciągniętą cokolwiek obsadzoną żytem 133/4 f. 139 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 130/1 f. 140 mar., jasno-pstrą 134 5 f. 143 m., wysoko-pstrą 132 3 f. 141 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 130½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 130½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 137 mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 136 mar. Żyto było poszukiwane i o 2 m. drożej płacone. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 132 mar. płacono, tranzytowe 101 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 132½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 101 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj krajowe 137 mar. płacono. tranzytowe 110 m. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna krajowego 130 mar. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Owies w towarze tranzytowym bez obrotów. Kukurydza russka tranzyto 101 m. za tonnę targowano. Rzepik mocniej towar tranzytowy bez obrotów. Rzepak mocniej, towar tranzytowy bez obrotów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¾ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 208.50 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 25-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 24-go g. 9 w.	750 6	46	PdW	26.0	=	20.8
D. 25-go g. 7 r.	750 5	55	Pd	25.2	=	20.1
g. 1 pp.	748.8	25	PdW	32 2	=	25.7

W ciągu d. 24-go b. m.) Temperatura najniższa C. 18.0 = R. 14.4
„ najwyższa C. 31.2 = R. 24.9
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).